

KS. WALERIAN SŁOMKA

**SPRAWA CZŁOWIEKA
W LUBELSKIM PRZESŁANIU JANA PAWŁA II
DO ŚRODOWISK AKADEMICKICH***

Na spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim 9 czerwca 1987 r. organizatorzy zaprosili „przedstawicieli świata nauki z całej Polski, a także z zagranicy” (I, 1). Już na wstępie przemówienia w auli uniwersyteckiej Ojciec Święty, witając zaproszonych gości, wyznał, że KUL był też jego miejscem pracy, a we wprowadzeniu do liturgii przywołał słowa Jezusa Chrystusa: „Umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13, 1); oraz: „wiedział, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce” (J 13, 3). To słowo „wszystko” skojarzył z pojęciem uniwersytetu – *Universitas*: „Podmiotowej *universitas* odpowiada przedmiotowe uniwersum” (II, 1–2).

1. Społeczność uniwersytecka i jej szczególne zobowiązanie

1.1. Uniwersytecka społeczność

W pierwszym przemówieniu Jan Paweł II nawiązał do „Uczelni Jagiellońskiej w Krakowie, której zawdzięczam studia oraz pierwsze akademickie doświadczenia” (I, 1), dodając zaraz: „Pamięć tego, czym jest uniwersytet – *Alma Mater* – noszę w sobie wciąż żywą. Nie tylko pamięć, ale poczucie długu, który należy spłacać całym życiem”. Papieska wizja uniwersytetu podkreśla szczególność tego środowiska i uniwersyteckiej wspólnoty tworzonej przez uczonych i uczniów; profesorów i studentów; przedstawicieli różnych pokoleń, których zespala wspólnota celu

* Podstawą opracowania są szczególnie dwa przemówienia Ojca Świętego: jedno na auli uniwersyteckiej, a drugie podczas liturgii na dziedzińcu KUL (9 czerwca 1987 r.); „L'Osservatore Romano” wyd. pol., 1987, nr 5, s. 11–12 i 13–14. Pierwsze oznaczone zostało w tym opracowaniu cyfrą rzymską I, drugie cyfrą rzymską II, natomiast cyfry arabskie oznaczają punkty w poszczególnych przemówieniach.

i zadań (por. I, 2). Swą myśl rozwijał jeszcze Ojciec Święty w homilii w czasie liturgii. Wspomniane już słowa: „że Ojciec dał Mu wszystko” skojarzył Papież z pojęciem *Universitas* – uniwersytetu, i to wszystko odniósł zarówno do danych podmiotowych człowieka, jak też do danych przedmiotowych, przytaczając stwierdzenie św. Tomasza z Akwinu: *Intellectus est quodam – modo omnia*. Cała rzeczywistość i to w całym swym różnicowaniu jest bowiem zadana ludzkiemu umysłowi jako przedmiot poznania, poznania wszystkiego w prawdzie. Właśnie polskie słowo „wszechnica” doskonale wskazuje na tę powszechność. „Uniwersytet mówi równocześnie o szczególnym «zadłużeniu» człowieka wobec całej różnicowanej rzeczywistości. Jest to zadłużenie przez prawdę. Człowiek jest winien światu prawdę. Przez poznanie prawdy o świecie, rzeczywistości, o Stwórcy i o stworzeniu, człowiek spłaca ten dług, a równocześnie urzeczywistnia samego siebie. Usprawiedliwia swoją «rozumność» w całym wszechświecie” (II, 2).

Takie pojmowanie uniwersytetu dotyczy także uniwersytetu katolickiego, z tą tylko uwagą, że cały ten obszar pracy badawczej, dydaktycznej i życia „jest równocześnie organicznie odniesiony do tego, co pochodzi ze Słowa Bożego Objawienia. Związany z wiarą – wyznawaną i nauczaną przez Kościół” (II, 5). Właśnie ta specyfika katolickiego uniwersytetu stwarza motywy jego atrakcyjności rodzącej „nadzieję, że tu znajdzie się prawdziwa wspólnota łącząca profesorów, pracowników administracyjnych i fizycznych, wspólnota studentów – świadectwo żywego chrześcijaństwa; że autentyczna katolicka rodzina uniwersytecka jest miejscem nie tylko prawdy naukowej, ale i prawdy życia” (II, 8).

1.2. Szczególne zadania i uwarunkowania skuteczności ich wykonania

Już wyżej zauważyliśmy, że szczególnym posłannictwem uniwersytetu jest podmiotowe i przedmiotowe „uniwersum” zadane człowiekowi w aspekcie prawdy, w służbie „Prawdy”, która jest jednocześnie służbą wolności, zgodnie z ewangelicznym zapisem: „poznacie prawdę, a prawda uczyni was wolnymi” (J 8, 32), uzupełnionym słowami św. Pawła: „Prawdę czynicie w miłości” (Ef 4, 15). Ojciec Święty dodał: „Służąc prawdzie z miłości do prawdy i do tych, którym ją przekazujemy, budujemy wspólnotę ludzi wolnych w prawdzie, tworzymy wspólnotę ludzi zjednoczonych miłością do prawdy i miłością wzajemną w prawdzie, wspólnotę ludzi, dla których miłość prawdy stanowi zasadę jednoczącej ich więzi” (I, 2).

Uniwersytet, stanowiąc specyficzny rodzaj warsztatu pracy, realizuje te zadania poprzez trud pracy „twórczo-badawczej” i dydaktycznej, zmie-

rzający nie tylko do przekazania odkrywanej prawdy, ale też do kształcenia i formowania nowych kadr pracowników nauki (por. II, 8).

Możliwość owocnego wypełnienia tych zadań przez uniwersytety, czy inne wyższe uczelnie, warunkowana jest wieloma czynnikami. Ojciec Święty zauważył, że nie brakuje w Polsce utalentowanych młodych ludzi: studentów i młodych pracowników nauki. Pozostaje jednak pytanie o warunki ich studiowania i pracy naukowej, także warunki społeczne i materialne. Otwartym problemem pozostaje też otwartość akademickiego środowiska na międzynarodowe ośrodki tego typu i możliwości korzystania z przodujących ośrodków naukowych w skali światowej. „Mamy tylu młodych, obiecujących ludzi. Nie możemy dopuścić do tego, aby nie widzieli oni dla siebie przyszłości we własnej Ojczyźnie” (II, 3).

2. Podmiotowa godność człowieka i jej biblijne uzasadnienie

2.1. Godność osoby ludzkiej podstawą jej podmiotowości

Uniwersytet powołany do bycia w służbie Prawdy, prawdy o całej rzeczywistości, prawdy o Bogu, ale też prawdy o człowieku, ma szczególną powinność pochylenia się nad osobową godnością człowieka i wynikającą z tej godności jego podmiotowością nie tylko w odniesieniu do indywidualnej osoby ludzkiej, ale także wypracowywanej przez te osoby przy różnych warunkach pracy na różnych poziomach ludzkich zbiorowości: „Podmiotowość rodzi się z samej natury bytu osobowego: odpowiada w pierwszym rzędzie godności ludzkiej osoby. Jest tej godności potwierdzeniem, sprawdzianem – zarazem wymogiem, zarówno w życiu osobistym, jak zbiorowym” (I, 4).

Podejmowana tu refleksja nad godnością osobową człowieka i podmiotowością osadzoną w tej godności powinna stanowić szczególny przedmiot poznawczego wysiłku uczelni wynikającego wprost z „wewnętrznej” konstytucji natury uczelni, ale też z racji zewnętrznych: „ze względu na społeczeństwo, wśród którego żyją i dla którego działają. Społeczeństwo oczekuje od swych uniwersytetów ugruntowania własnej podmiotowości, oczekuje ukazania racji, które ją uzasadniają, oraz motywów i działań, które jej służą. Z tym jest też ściśle związany wymóg wolności akademickiej, czy też słusznej autonomii uniwersytetów i uczelni. Ta właśnie autonomia na służbie prawdy poznawanej i przekazywanej jest warunkiem niejako organicznym podmiotowości całego społeczeństwa, wśród którego uniwersytety spełniają swoją misję” (I, 4).

Ojciec Święty w homilii nawiązał do spotkania na Jasnej Górze w 1979 r. kiedy stwierdzał, że „uniwersytet to jest jakiś odcinek walki

o człowieczeństwo człowieka i że chodzi o wyzwolenie tego olbrzymiego potencjału duchowego człowieka, przez który człowiek urzeczywistnia to swoje człowieczeństwo” (II, 7) – moglibyśmy powiedzieć, odkrywa i potwierdza siebie w swej osobowej godności i wynikającej z tej godności podmiotowości.

2.2. Biblijne uzasadnienie osobowej godności i podmiotowości człowieka

Jest rzeczą zrozumiałą, że wskazując na osobową godność i osadzoną w tej godności podmiotowość człowieka zarówno w życiu indywidualnym, jak zbiorowym, Ojciec Święty nie mógł pominąć biblijnych danych w ich uzasadnieniu. Oczywiście, nie chodziło o wszystkie dane, ale jak papież podkreślił, o *arche* – o początek zapisany w Księdze Rodzaju (2, 19–20). Ojciec Święty już na początku zaznaczył, że ten zapis nie ma znaczenia w sensie metodologii empirycznej, lecz to nie pomniejsza jego znaczenia symbolicznego w poszukiwaniu prawdy o człowieku jawiącej się w kontekście miejsca człowieka we wszechświecie.

Człowiek w tym biblijnym zapisie od samego początku dostrzega różnicę między nim i resztą stworzenia. Właśnie ta reszta ujmowana jest jako przedmiot. „On sam pozostaje wśród nich podmiotem” – stworzonym na obraz i podobieństwo Boga – podmiotem ze zdolnością i powinnością poznawania, dochodzenia do prawdy i „przekraczania siebie w prawdzie. [...]. Człowiek zauważa po prostu, że jest osobowym podmiotem, osobą. Staje oko w oko wobec swej godności!” Przez akty nadawania nazwy poszczególnym stworzeniom człowiek rozpoczął cały poznawczy proces ludzkości: „nie zawahałbym się powiedzieć, że pierwsza Księga Biblii otwiera perspektywę wszelkiej nauki i wszystkich nauk. Rzeczywistość – cała rzeczywistość, wszystkie jej aspekty i elementy – będą stanowiły odtąd nieustające wyzwanie dla człowieka – dla jego umysłu” (I, 5).

Kontynuując swą myśl Ojciec Święty jeszcze raz zwrócił uwagę na to paradygmatyczne wytyczenie jedności osobowej godności człowieka, jego podmiotowości pośród świata przedmiotów w kosmosie i ugruntowanie tej podmiotowości w procesie poznawania. W rzeczywistości chodzi nie tylko o prawdę o człowieku w odniesieniu do przedmiotów świata stworzonego, ale też, a nawet „jeszcze bardziej: człowieka wśród ludzi, człowieka w społeczeństwie”, gdyż im większy jest postęp w dziedzinie „cywilizacji scjentyistyczno-technicznych”, tym bardziej człowiek musi „bronić prawdy o sobie samym” (I, 6) i zabiegać o nią.

W czasie homilii powracał wielokrotnie ten aspekt powinności człowieka – powinności także, a może szczególnie uniwersytetu, który jest

szczególnym dłużnikiem człowieka w poznawaniu prawdy i jej przekazywaniu. Wspomniane to zostało już wcześniej (II, 2).

3. Zagrożenia godności i podmiotowości człowieka – Bóg Sprzymierzeńcem człowieka

3.1. Człowiek – *nec bestia, nec deus*

Prawda o człowieku narażona jest na „dwojakie kuszenie”: samouwielbienie i samo-urzeczowienie. Właśnie w tym miejscu Papież przytacza średniowieczne adagium: *Positus est in medio homo: nec bestia – nec deus!* To kuszenie, że człowiek jest postawiony ponad dobrem i złem, że sam może decydować, co dobre, co złe; że ulegając iluzji, iż prawdę i dobro pozna dopiero wtedy, gdy sam o niej zadecyduje: „Otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3, 5), legło już u początku. Podobnie odniesienie do świata rzeczy: „Czyńcie sobie ziemię poddaną” (Rdz 1, 28), które zobowiązywało do „panowania przez prawdę nad resztą stworzeń”. To panowanie było zresztą uwarunkowane nadawaniem nazwy każdej rzeczy, czyli poznaniem prawdy o każdej rzeczy i respektowaniem ich praw – praw natury. „Jednakże «czynić sobie ziemię poddaną» – to znaczy także nie uczynić siebie samego poddanym ziemi! Nie pozwolić ani poznawczo, ani praktycznie «zredukować» człowieka do rzędu przedmiotów. Zachować podmiotowość osoby w obrębie całej ludzkiej *praxis*. Zabezpieczyć tę podmiotowość również w ludzkiej zbiorowości: w społeczeństwie, w państwie, przy różnych warsztatach pracy czy choćby nawet zbiorowej rozrywki”. Kontynuacją tej refleksji jest jej odniesienie do walki o współczesne zabezpieczenie praw człowieka. Nie pozostaje to bez przypomnienia jakiejś więzi tej problematyki z filozofią, etyką, a także teologią (por. I, 6).

3.2. Bóg – nie zagrożeniem, lecz Sprzymierzeńcem godności i praw człowieka

Traktując o godności i prawach człowieka w kontekście współczesności nie mógł Jan Paweł II nie podjąć problemu przeciwstawiania religii i nauki. Cywilizacja oświeceniowa, a jeszcze bardziej materialistyczna filozofia marksistowska narzuciły szczególnie w XIX wieku pogląd o alienującej funkcji religii, a jednocześnie zredukowanie człowieka jedynie do materii i lansowanie poglądu o zagrożeniu godności i praw człowieka przez wyimaginowanego w alienacji „Boga” poprowadziło do „nietzscheańskiej – «śmierci Boga»”, co w konsekwencji stworzyło warunki do

„śmierci człowieka”. Papież dobrze pamiętał ten marksistowski system, który naukowość ujmował jedynie i narzucał w ramach takiej materialistycznej wizji świata – materialistyczno-marksistowskiego światopoglądu. Ta wizja światopoglądowa i koncepcji naukowości traci na szczęście na swej bezwzględności. Zauważa to Ojciec Święty i stwierdza: „Paradygmat «człowieka-podmiotu» (który – jak powiedziano – ma swe zakorzenie nie także w Księdze Rodzaju) zdaje się – jakąś drogą, nie zawsze przez główne drzwi wejściowe – powracać do świadomości ludzi i społeczeństw, również w świecie nauki. Nie widzi się też w religii przeciwnika rozumu i jego możliwości poznawczych. Raczej dostrzega się w niej inny rodzaj ekspresji prawdy o człowieku w świecie” (I, 7).

Szczerze poszukiwanie prawdy o człowieku, także ludzi spoza wyznawania konkretnej religii, poprowadziło do tej konstatacji, która zawarta została symbolicznie w Księdze Rodzaju. Człowiek dostrzega swą inność w relacji do świata przedmiotów, dostrzega w sobie zdolność transcendowania świata rzeczy przez swą podmiotowość, a idąc do podstaw, przez osobowy charakter swej godności i swego bytowania.

„Zdaje się także, iż człowiek współczesny coraz bardziej zdaje sobie sprawę z tego, że Bóg, a więc i religia – zwłaszcza zaś Bóg osobowy Biblii i Ewangelii, Bóg Jezusa Chrystusa – pozostaje ostatnim i ostatecznym gwarantem ludzkiej podmiotowości, wolności ludzkiego ducha, zwłaszcza w warunkach, w których ta wolność i podmiotowość bywa zagrożona nie tylko w sensie teoretycznym, ale bardziej jeszcze – praktycznym. [...]. W ten sposób wracamy niejako do prastarego paradygmatu Biblii: Bóg-Stworzyciel, ale i Sprzymierzeniec człowieka. Bóg Przymierza! Ojciec!” (I, 7).

Dokonując próby wyrażenia słowa końcowego przedłożonej prezentacji przesłania Ojca Świętego Jana Pawła II do ludzi nauki z jego pobytu w Lublinie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim – dziś Katolickim Uniwersytecie Lubelskim im. bł. Jana Pawła II – nie można przeoczyć faktu, że przesłanie to stanowi kwintesencję jego antropologii i teologii; antropologii, która na bazie biblijnego początku osadza osobową i podmiotową godność człowieka, a jednocześnie sytuuje ją w dzisiejszych zmaganiach ludzkości o uznawanie i potwierdzanie tej godności i podmiotowości, także ludzi nauki, ludzi uniwersytetów, które w szczególny sposób powinny służyć sprawie człowieka w jego bytowaniu indywidualnym, ale także zbiorowym, na wszystkich poziomach jego życia.

Można powiedzieć, że wspomniane wyżej przesłanie stanowi najwyższej rangi manifest dla ludzi nauki i jednocześnie zobowiązanie wobec ludzkości. Prawda o Stwórcy i całym stworzeniu została zadana każdemu

człowiekowi używającemu rozumu, ale w szczególny sposób ludziom uniwersytetów, ludziom nauki.

Kierując swe przesłanie w homilii na KUL-u potwierdzał Jan Paweł II to, co zawarte jest w dewizie tej uczelni *Deo et Patriae*: „Poprzez służbę Prawdzie najwyższej oraz tej prawdzie, która jest odblaskiem Prawdy nieskończonej w życiu świata i ludzi”. I muszę jeszcze dodać te słowa, które wieńczą prawdę o Bogu nie zagrażającym człowiekowi, ale Bogu Sprzymierzeńcowi człowieka, o swoistej jedności i nierozdzielności przyjmowania Boga do końca i człowieka w jego godności i prawach do końca: „Kto afirmuje człowieka dla niego samego, afirmuje stwórcę człowieka: kto afirmuje Stwórcę człowieka, nie może nie afirmować człowieka” (II, 7).